IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 121)**

z dnia 27 września 2022 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Kultury i Środków Przekazu (nr 121)

27 września 2022 r.

Komisja Kultury i Środków Przekazu, obradująca pod przewodnictwem posła **Piotra Babinetza (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat efektów funkcjonowania ustawy z dnia 9 listopada 2018 r. o finansowym wsparciu produkcji audiowizualnej: stan polskiej kinematografii, finansowanie filmów, działalność Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Jarosław Sellin** sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego wraz ze współpracownikiem, **Radosław Śmigulski** dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, **Joanna Krauze de Lendorff** wiceprzewodnicząca Gildii Reżyserów Polskich oraz **Joanna Kotłowska** prezes Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Joanna Góral** i **Julia Popławska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dzień dobry państwu. Otwieram kolejne posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu.

Stwierdzam kworum. Witam serdecznie panie i panów posłów biorących udział w dzisiejszym posiedzeniu. Witam też naszych dzisiejszych gości. Witam pana ministra Jarosława Sellina, sekretarza stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam panią dyrektor Katarzynę Falkowską-Gołębiewską, Departament Prawa Autorskiego i Mediów, oczywiście Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Witam również pana dyrektora Radosława Śmigulskiego, Polski Instytut Sztuki Filmowej. Witam również panią Joannę Krauze de Lendorff i panią Joannę Kotłowską, przedstawicielkę Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina.

Porządek dzisiejszego posiedzenia przewiduje rozpatrzenie informacji ministra kultury i dziedzictwa narodowego na temat efektów funkcjonowania ustawy z dnia 9 listopada 2018 r. o finansowym wsparciu produkcji audiowizualnej: stan polskiej kinematografii, finansowanie filmów, działalność Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Czytam to tak, jak to było zawarte w propozycji do planu pracy Komisji, która została przyjęta. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam, że Komisja przyjmuje zaproponowany porządek dzienny. Nie słyszę sprzeciwu.

Przystępujemy do realizacji porządku dziennego. Na początek proszę o zabranie głosu pana ministra Jarosława Sellina i przedstawienie informacji. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury i Dziedzictwa Narodowego Jarosław Sellin:

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowne prezydium, panie i panowie posłowie, tak jak pan przewodniczący przeczytał w treści zaproszenia, postaramy się poinformować państwa o efektach funkcjonowania ustawy sprzed 4 lat na temat finansowego wsparcia produkcji audiowizualnej. To jest ta słynna ustawa, która w skrócie jest nazywana ustawą o „zachętach". Rozumiem, że chodzi o informację, jaki jest stan polskiej kinematografii, finansowania filmów czy działalności Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej w tym kontekście. Tak najogólniej mogę powiedzieć, że moim zdaniem stan polskiej kinematografii jest dobry, dlatego że od 2005 r. funkcjonuje ustawa o kinematografii, którą – przypomnę, że wtedy w 2005 r. – poparła większość środowisk politycznych poza jedną ważną partią funkcjonującą dzisiaj w polskim Sejmie, czyli Platformą Obywatelską.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Znowu złośliwości.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Mówię prawdę. Też wiele lat dyskutowano o „zachętach". Zrealizowano je w 2018 r., 4 lata temu.

Jak wiadomo, minister kultury i dziedzictwa narodowego sprawuje mecenat nad działalnością sektora kinematografii. Ostatnie lata to czas zmian, a także wyzwań dla rynku filmowego w Polsce. Mamy za sobą ograniczenia spowodowane pandemią, teraz wojnę, ale mimo tych ciężkich ostatnich lat staramy się aktywnie wspierać działania mające minimalizować skutki tej pandemii. W ciągu ostatnich sześciu lat dzięki wsparciu Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego oraz instytucji podległych MKiDN… Może je wymienię, bo nie wszyscy wiedzą, ile jest tych instytucji, których organizatorem czy nadzorcą jest minister kultury i dziedzictwa narodowego. To są instytucje takie jak Polski Instytut Sztuki Filmowej, znana Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych w Warszawie, Filmoteka Narodowa – Instytut Audiowizualny również w Warszawie, Centrum Technologii Audiowizualnych CeTa we Wrocławiu, Techfilm w Warszawie, Narodowe Centrum Kultury czy też bardzo aktywne w planach filmowych Biuro Programu „Niepodległa".

Także dzięki znacznemu zaangażowaniu Telewizji Publicznej w ciągu ostatnich 6 lat powstało na przykład 88 filmów fabularnych i dokumentalnych poświęconych polskiej historii. Myślę, że to jest ważne, dlatego że zawsze było takie poczucie, że trochę słabo opowiadamy o polskiej historii w polskim kinie. Też taką zachętą, żeby filmowcy trochę bardziej zajmowali się tą problematyką historyczną, był konkurs ogłoszony na początku naszych rządów w roku 2016 r. na scenariusze czy pomysły scenariuszowe dotyczące polskiego filmu historycznego. Spodziewaliśmy się wtedy może 100, może 200 pomysłów. Przyszło ich 800. To dało takie poczucie jakiegoś zapotrzebowania czy oczekiwania wśród filmowców, że przyjdzie kiedyś czas, kiedy takie filmy będzie można realizować. Wiele z nich zostało zrealizowanych. Tak jak mówiłem, dzisiaj jest wyprodukowanych właśnie 88 filmów, prawie 140 kolejnych jest na etapie realizacji lub w fazie przygotowań.

Oczywiście, to ciągle nie jest wszystko. Od początku 2018 r. do września 2022 r. można powiedzieć, że w ostatnich czterech latach, dzięki środkom publicznym dofinansowano powstanie w sumie 120 filmów fabularnych, 170 dokumentalnych, 47 filmów fabularnych przeznaczonych dla młodego widza lub widowni familijnej. Mówię o tych liczbach również, dlatego że właśnie przed 2015 r., kiedy odnowiliśmy taki ambitny mecenat państwa nad polską kinematografią, filmów na przykład fabularnych powstawało w Polsce kilkanaście rocznie. Bardzo często były takie sytuacje, że na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni trzeba było pokazywać po prostu wszystkie wyprodukowane filmy. Nawet nie było sensu robić selekcji, bo tych filmów było tak mało. Dzisiaj właściwie już regularnie rok w rok nawet w okresie pandemii produkuje się 50, można powiedzieć 50 plus, filmów rocznie, podkreślam: fabularnych, takich, które mają aspiracje być filmami kinowymi. Jest w czym wybierać. Jednak selekcja na Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni jest konieczna, żeby tych tytułów było kilkanaście w przeglądzie. Po prostu jest w czym wybierać. Najlepsze filmy trafiają na ten festiwal.

Wracając do tematu głównego, który państwo zaproponowali, w listopadzie 2018 r., 4 lata temu uchwalono kluczową dla finansowania kinematografii ustawę o finansowym wspieraniu produkcji audiowizualnej, czyli o tak zwanych „zachętach". Polska wraz z wejściem w życie jej rozwiązań przestała być krajem Europy, który nie oferował mechanizmów wspierania wydatkowania na potrzeby produkcji audiowizualnej na terenie kraju. Przyjęto model automatycznego zwrotu do 30% kosztów realnie poniesionych na terenie Polski pod warunkiem spełnienia kryteriów testu kwalifikacyjnego, głównie odnoszącego się do zaangażowania finansowego na terenie Polski, zatrudnienia polskich pracowników czy liczby dni zdjęciowych na terenie naszego kraju. To jest ważne rozwiązanie, dlatego że ono prawie w 100% powiększa budżet publiczny na finansowanie polskich filmów w porównaniu z tym, co rokrocznie ma do dyspozycji Polski Instytut

Sztuki Filmowej z pieniędzy ściągniętych z rynku. Można powiedzieć, że można jeszcze ambitniej produkować projekty filmowe w Polsce.

Produkcja filmu to jest taka właściwie mała fabryka, która funkcjonuje przez rok, dwa, trzy lata. Ważne jest, gdzie ona funkcjonuje. Dlatego „zachęty" są właśnie pomyślane tak, żeby te fabryki zechciały funkcjonować w Polsce. Dzięki środkom przyznanym przez ministra kultury i dziedzictwa narodowego w ramach wsparcia produkcji audiowizualnej właśnie w tym systemie „zachęt"… środki jak dotąd otrzymało 131 projektów filmowych na łączną kwotę ponad 315,5 mln zł. Według szacunków Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej kwota ta przełożyła się na wydatkowanie na terytorium Polski kwoty – uwaga – ponad 1 317 000 000 zł na produkcję audiowizualną. To jest skala tej fabryki, która dotarła, czy jest realizowana w Polsce. To są bardzo poważne pieniądze.

Niezmiennie od kilkunastu lat wsparciem dla polskiej kinematografii jest Polski Instytut Sztuki Filmowej. Państwo też poprosili, żeby powiedzieć o tym bardziej szczegółowo. Jest obecny dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej, pan dyrektor Śmigulski, który jest gotów do udzielania odpowiedzi, jak będą jakieś szczegółowe kwestie. Jest też do państwa dyspozycji pani dyrektor Departamentu Filmu i Praw Autorskich, pani Falkowska-Gołębiewska.

Do Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej można wystąpić z wnioskiem o dofinansowanie wszystkich rodzajów filmów: fabularnych, dokumentalnych, animowanych w zakresie między innymi rozwoju projektów filmowych i produkcji filmowej. Zadania te są realizowane na podstawie ustawy, o której już wspomniałem, sprzed już 17 lat, z 2005 r. Te środki pochodzą z opłat wnoszonych między innymi przez kina, ale nie tylko. PISF jest jednocześnie ustawowym operatorem przyznawania wsparcia finansowego na podstawie ustawy, o które ubiegają się przedsiębiorcy koprodukujący z krajowymi i międzynarodowymi partnerami, jak i świadczący usługę na rzecz międzynarodowej produkcji audiowizualnej. Operuje w tym zakresie środkami przyznanymi z budżetu państwa.

Następne lata naszym zdaniem zdają się być czasem wyzwań dla branży, związanych ze zmieniającym się rynkiem dystrybucji filmów. Wiadomo, pandemia też bardzo mocno wpłynęła na to, jak ludzie oglądają filmy, czy w domu, czy w kinach. Tutaj mamy szereg nowych zjawisk ciekawych do oceniania i do obserwowania. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego monitoruje te trendy na rynku we współpracy z Polskim Instytutem Sztuki Filmowej.

Wiem, że państwo też otrzymali informację na piśmie. Ona chyba jest. Zwrócę tylko uwagę na takie ciekawe fakty odnotowane w tej informacji na piśmie, właśnie na te sukcesy polskiej kinematografii na festiwalach międzynarodowych w Cannes, w Wenecji, w Berlinie, w Toronto. Tutaj też wymieniamy te filmy, które zdobywały jakieś nagrody na tych światowych festiwalach. Niedawno zakończyliśmy nową edycję też polskiego Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Pewnie część z państwa bardziej szczegółowo się tym interesowała. Myślę, że ten konkurs w tym roku był na przyzwoitym, a może nawet i dobrym poziomie, jeśli chodzi o ofertę filmową i zróżnicowanie tych filmów, co ciekawe w tym trzech filmów historycznych. Mówię o nich dlatego, że uważam, że to ważne, że takie filmy powstają. Wszystkie dotyczyły czasów II wojny światowej: film pod tytułem „Filip", który zdobył Srebrne Lwy, film „Orzeł. Ostatni patrol", który też otrzymał nagrody i film „Orlęta. Grodno '39". Jak i słusznie zauważyła krytyka filmowa, jest to właściwie pierwszy duży film kinowy, fabularny, który zmierzył się z problematyką inwazji sowieckiej na Polskę po 17 września 1939 r.

Z takich informacji, które też państwo znajdziecie tu w tej informacji na piśmie, to jest właśnie problem kin. Kina w przedpandemicznym roku 2019 osiągnęły absolutny rekord frekwencji, który nigdy wcześniej nie był notowany. Ponad 60 mln, prawie 61 mln ludzi odwiedziło kina. Teraz musimy to ocenić na nowo, ale zawsze to podkreślam, że właśnie w tym roku przedpandemicznym kina były pierwszą instytucją kultury, do której najchętniej w Polsce się chodziło. Na drugim miejscu były muzea – 40 mln w 2019 r. Oczywiście lata pandemii 2020–2021 bardzo mocno to zmieniły. Mamy tutaj bardzo mocne tąpnięcie. Póki co w 2022 r., kiedy są już swobodniejsze możliwości chodzenia do kin, na razie odbudowa tej widowni do września tego roku oscyluje w okolicach 27 mln. Być może z czasem dojdziemy do tych 60 mln, ale chyba jeszcze nie w tym roku.

To może tyle tytułem wstępu. Jeśli państwo będziecie zainteresowani bardziej szczegółowymi informacjami, jesteśmy gotowi odpowiadać na pytania. Chyba że pan przewodniczący uzna, że na przykład dyrektor PISF-u już mógłby uzupełnić tę moją informację.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo. Tak, panie ministrze, tak właśnie myślę, żeby pan dyrektor przedstawił już teraz jakieś wprowadzenie, a potem będzie dyskusja i pytania.

Proszę bardzo, panie dyrektorze.

Dyrektor Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej Radosław Śmigulski:

Panie przewodniczący, państwo posłowie. Może w uzupełnieniu podam liczby dotyczące chociażby uznania polskich filmów na rynku międzynarodowym w okresie ostatnich pięciu lat. To było 6 nominacji do Oskara, 20 nominacji do nagród europejskich i 50 polskich filmów w najważniejszych konkursach na świecie. Mówię tutaj o Cannes, Wenecji, Berlinie i Toronto. Takich pięciu lat nie było nigdy w historii polskiej kinematografii. To znaczy, nawet przybliżonych 5 lat. Zatem to jest miara ostatnich 5 lat.

Polski Instytut Sztuki Filmowej, oprócz tych wszystkich rzeczy, o których pan minister wspominał, które rzeczywiście miały miejsce i wynikały tak naprawdę z ustawy, podjął działania, które były odpowiedzią na wyzwania dotyczące pandemii. Tutaj mówimy o specjalnych programach pomocowych dla kin studyjnych, dla producentów i dla dystrybutorów.

Jeszcze wspomnę o bardzo ważnym narzędziu, które powstało przy okazji „zachęt". Mówię o *box office*, czyli o danych, które są agregowane z rynku w sposób oficjalny. Dotychczas to było robione poprzez dystrybutorów w sposób deklaratywny. Już wiemy, że te dane były w dużej mierze – może „zafałszowane" to złe słowo, ale – nie do końca prawdziwe. Jeden z ważnych dystrybutorów nie przekazywał danych, więc te 60 mln to tak naprawdę było dużo więcej niż 60 mln, niestety z niekorzyścią dla udziału w tym polskich filmów, ale to jest temat na dłuższą dyskusję.

Ostatnio podjęliśmy również działania związane z pomocą dla filmowców ukraińskich. Tutaj mamy specjalny program operacyjny. Na początku przeznaczyliśmy 5 mln zł, natomiast zbliżamy się do wyczerpania tej puli. Jesteśmy gotowi zwiększyć ją o kolejne pieniądze.

Wspomniałem też o ważnym programie, który realizujemy od paru lat, czyli programie mikrobudżetów. Jest to szansa debiutu zaraz po szkole dla co drugiego absolwenta. Mówię o magisterskich studiach reżyserskich, o 14 absolwentach. Oferujemy finansowanie siedmiu filmów rocznie obecnie na poziomie około 1 mln zł, czyli w 90% tak, że ci studenci mogą się zaprezentować zaraz po studiach.

To są najważniejsze programy, oprócz tego wszystkiego, o czym wcześniej powiedział pan minister. Trudno, żebym sam sobie wystawiał ocenę, natomiast wydaje mi się, że rzeczywiście to, co się wydarzyło w polskiej kinematografii w ostatnich latach, jest zjawiskiem, które nigdy wcześniej nie miało miejsca. Nie wiem, co mogę jeszcze ogólnie dodać, natomiast pozostanę w dyspozycji do pytań. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi. W takim razie otwieram dyskusję.

Proszę bardzo, na początek pan poseł Tomasz Olichwer. Bardzo proszę, panie pośle.

Poseł Tomasz Olichwer (KO):

Bardzo dziękuję. Chciałem zapytać o dwie rzeczy. Najpierw mam pytanie do pana dyrektora. Jak wygląda w tej chwili sytuacja dostosowania kin do cyfrowego standardu wyświetlania filmów? Państwo zapewne monitorujecie kina pod tym względem. Czy wszystkie kina wyświetlają już filmy w standardzie cyfrowym? Prosiłbym też o informację, czy w okresie pandemii, czyli w momencie zastoju kin dokonaliście, czy kina same czy z waszą pomocą dokonały wymiany sprzętu. Jeszcze przy okazji: Czy są jeszcze w Polsce kina, które wyświetlają filmy tylko z taśmy 35 mm?

Jeszcze chciałem zapytać pana ministra, żeby już nie zadawać więcej pytań. W ostatnim czasie pojawiało się dosyć sporo informacji medialnych na temat produkcji filmu „Raport Pileckiego". Jest to jeden z najdroższych obecnie realizowanych filmów w Polsce ostatnich lat. Chciałbym dopytać się, gdyż z tych wszystkich publikacji, które pojawiają

się, wynika, że ministerstwo, mówiąc kolokwialnie, nabiera wody w usta. Jeśli mogę prosić, chciałbym, żeby pan minister skomentował to zawirowanie związane z tym filmem. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Teraz pani przewodnicząca Iwona Śledzińska-Katarasińska, proszę bardzo.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Dziękuję bardzo. Panie ministrze, albo nie dosłyszałam, albo umknęło mi, co to jest ten 1 mld zł. Czy to jest wartość filmów, które zostały wyprodukowane przy pomocy tych naszych „zachęt" o łącznej sumie 300 mln zł? 300 mln – to wiem. To był program. Tytaniczne pracowaliśmy nad tą ustawą. Każdego roku było wiadomo, ile tutaj wydamy i to było. Pan podał kwotę 1 mld zł i nie bardzo wiem, czy tu został ten 1 mld zł, czy on gdzieś poszedł. O co chodzi? To jest jedno pytanie.

Mam też drugie pytanie. Być może pan poseł Olichwer już o to pytał i o to mu chodziło. Znam bardzo dużo takich małych zupełnie przyzwoitych powiatowych miejscowości, które mają po kilkadziesiąt tysięcy mieszkańców. Tam jest ciągle problem z kinami, dlatego że multipleksy nie mają tam racji bytu. Czy taki program dla małych kin i na projektory cyfrowe, który był bardzo wspierany przez instytut i ministerstwo, czy on został zamknięty? Przepraszam, być może mi to umknęło. Czy jeszcze będzie rozwijany? To jest problem miast powiatowych i takich nawet niżej niż powiatowych. Jeżeli tam się pojedzie, to mieszkańcy, czy nawet tylko młodzi ludzie mówią: nie mamy żadnego kina. Właściwie to, gdzie szukać rozwiązania?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani przewodniczącej.

Czy są jeszcze pytania spośród państwa posłów? Nie widzę, żeby więcej państwa posłów chciało zadać pytanie. W takim razie zgłasza się pani Joanna Kotłowska. Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina Joanna Kotłowska:

Witam serdecznie. Joanna Kotłowska, jestem prezesem Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina. Bardzo dziękuję za dzisiejsze zaproszenie. Ja mam dwa tematy. Jeden jest trochę informacyjny z apelem, a drugi to apel do państwa posłów.

Zacznę od tego apelu. Bardzo prosimy o wsparcie jako kina, jeśli chodzi o wszelkie inicjatywy ograniczające ceny energii do kin. W tej chwili, powiedzmy, że w ostatnich miesiącach jest tak, że kina płacą między 300–500 zł za 1 MWh. Nawet jeżeli mówimy o jakichś ograniczeniach, ten wzrost cen jest dosyć istotny. Naprawdę, nawet gdybyśmy nawet bardzo chcieli, to w tej chwili nie będziemy mogli ograniczyć tego w jakiś duży sposób. Wiążą nas przepisy. Wiadomo, projektor. To jest taki początek.

Druga rzecz. Rzeczywiście, jeśli chodzi o stan rynku i jeżeli chodzi o to, gdzie jesteśmy, to potwierdzam, że kina przeszły pandemię. Chciałam tu podziękować panu ministrowi Sellinowi i pani dyrektor za wspaniałą współpracę w zasadzie przez półtora roku, jeśli chodzi o te wszystkie pandemiczne zawirowania, których było naprawdę bardzo dużo w przypadku kin. Chciałam też powiedzieć, że co do zasady widz powrócił do kina. W tej chwili mamy tutaj takie dane, że jest to około 70% sprzedaży z tego właśnie rekordowego 2019 r., natomiast z ogromnym niepokojem obserwujemy, że polski widz nie powrócił na polskie filmy. To znaczy, o ile polskie filmy zawsze, historycznie stanowiły około 30% przychodów z biletów, tak w tej chwili to jest takie małe kilkanaście. Zobaczymy, jak to będzie powiedzmy w całym 2022 r. Również tutaj bardzo prosimy o wsparcie, nie wiem, czy monitorowanie, czy też promowanie polskiego kina. Państwa głos też będzie tutaj bardzo ważny. Dziękuję ślicznie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz może tak. Prosiłbym o odpowiedzi.

Poseł Joanna Lichocka (PiS):

Jeszcze zgłasza się pani Krauze.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dobrze. Jeszcze pani Joanna Krauze de Lendorff. Proszę bardzo.

Wiceprzewodnicząca Gildii Reżyserów Polskich Joanna Krauze de Lendorff:

Joanna Krauze de Lendorff, Gildia Reżyserów i Kobiety Filmu.

Mam pytanie do pana ministra. Proszę mnie poprawić, bo być może się mylę. Wydaje mi się, że według ustawy powinien już być ogłoszony konkurs na dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Czy będzie konkurs? Czy on odbędzie się w trybie zgodnym z ustawą, czy będzie przedłużona kadencja? Bardzo chcielibyśmy to wiedzieć.

Jest jeszcze jedno pytanie ode mnie. Czy ministerstwo zamierza dokonać nawet na swój wewnętrzny użytek ewaluacji tego, jakie zaszły zmiany w instytucie? Czy państwo planujecie dokonanie takiego wewnętrznego audytu, jeśli chodzi o system pracy, przyznawanie dotacji, publikacje o dotacjach, dostępność w domenie publicznej? Te dwie rzeczy chcielibyśmy wiedzieć jako środowisko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję. Myślę, że teraz poprosimy o odpowiedzi szczególnie, że pan poseł Tomasz Olichwer zadał sporo pytań. Będzie jeszcze możliwość zrobienia drugiej tury pytań dla państwa posłów.

Proszę bardzo pana ministrze, też panią dyrektor i pana dyrektora. Chociaż myślę, że akurat pan dyrektor niekoniecznie do tego ostatniego pytania. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Bardzo dziękuję. Pytania były bardzo konkretne. Postaramy się konkretnie odpowiedzieć. Myślę, że na większość pytań odpowie jednak pan dyrektor. Jednak na pytanie na temat filmu „Raport Pileckiego", o który pytał pan Olichwer, odpowiem ja. Chcę powiedzieć, że rzeczywiście chyba nawet wczoraj w „Newsweeku" ukazały się jakieś artykuły na temat tego filmu. Dzisiaj producent tego filmu, czyli Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych, odpowiedziała na tę publikację krótkim oświadczeniem, więc po prostu je przytoczę. „W związku z opublikowanym 25 września przez tygodnik «Newsweek Polska» artykułem na temat filmu «Raport Pileckiego», producent filmu – Wytwórnia Filmów Dokumentalnych i Fabularnych informuje, że publikacja ta zawiera wiele nierzetelnych, nieprawdziwych i kompletnie zmyślonych faktów. Nieprawdziwa jest m. in. informacja o kolaudacji filmu, o tym, że rzekomo leży on na półce, czy wreszcie o budżecie filmu, który jest niższy niż kwota przytaczana przez autorów. Natomiast cały film obecnie znajduje się w końcowej fazie postprodukcji, a jego premiera została zaplanowana na rok przyszły, o czym autorzy publikacji byli informowani". Publikacji nie czytałem, więc nie wiem, czy o tym napisali, ale chyba nie, skoro jest pretensja w tym oświadczeniu. Tak wygląda stan tej sprawy.

Jeśli chodzi o pytania pani przewodniczącej Katarasińskiej, ten 1,3 mld zł to są pieniądze wydane w Polsce wskutek tego, że żeby zrobić film, to trzeba zapłacić za hotele, trzeba zatrudnić ludzi, trzeba coś jeść. Wydano w Polsce 1 317 000 000 zł z powodu funkcjonowania tej ustawy o „zachętach". Może jeszcze pan dyrektor to rozwinie.

Jeśli chodzi o uwagi pani prezes Kotłowskiej, to tak, rzeczywiście. Tak jak mówiłem, w ostatnim przedpandemicznym 2019 r. pierwszy raz było 60 mln widzów, a w 2020 r. było 17 mln, bo były te obostrzenia, w 2021 r. – 26,5 mln. Mimo tego, że utrzymaliśmy się na powierzchni, ale to jest bardzo mocne tąpnięcie i to się dopiero teraz odbudowuje.

Jeśli chodzi o pytania pani Krauze. Rzeczywiście kadencja dyrektora Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej mija 7 grudnia i pan premier zdecydował się na ogłoszenie konkursu w odpowiednim terminie wyprzedzającym, żeby było takie rozstrzygnięcie do 7 grudnia.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu ministrowi.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Czy można mieć jeszcze pytanie do pana ministra?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Proszę do mikrofonu, pani marszałek.

Poseł Małgorzata Kidawa-Błońska (KO):

Odnosząc się do filmu o Pileckim, czy to znaczy, że nie nastąpiła zmiana reżysera tego filmu.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Aż tak uważnie nie śledzę losów każdego projektu filmowego, których jest w Polsce dużo. Być może nastąpiła, ale to są pytania raczej do producenta, który odpowiada za produkcję tego filmu.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Producent jest podległy ministerstwu.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Ale ma samodzielność działania. My nie jesteśmy ludźmi, którzy wchodzą w każdy detal działania.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani marszałek i panu ministrowi.

Rozumiem, że skoro teraz dopuściliśmy niejako poza kolejnością panią marszałek, to pewnie powinniśmy też pana posła. Proszę bardzo, pan poseł Krzysztof Mieszkowski i pan poseł.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Ja chciałabym uzupełnić.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Albo nie, faktycznie, bo są kolejne pytania, a jeszcze pan poseł Jarosław Rzepa. Żeby nie pogubić tych pytań, zróbmy jednak inaczej. Wracamy do odpowiedzi. Po odpowiedziach będą kolejne pytania. Panowie posłowie będą zapisani w drugiej turze.

Proszę bardzo, pan dyrektor.

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:

Dobrze. Może odpowiem wspólnie na parę pytań pod hasłem cyfryzacja. Tutaj padały te pytania. Dotyczyły programu cyfryzacji i stanu cyfryzacji polskich kin. W zasadzie w Polsce nie ma kin innych niż cyfrowe, oprócz jakichś przejawów snobizmu, że ktoś ma ochotę puszczać filmy na taśmie analogowej. To jest tak naprawdę już rzeczywistość, którą zastałem. Natomiast instytut kontynuuje pomoc dla kin studyjnych. Ona dotyczy wyłącznie kin studyjnych, czyli mówimy o takich kinach, które kolokwialnie należałoby określić jako właśnie lokowane w małych miastach albo jako kina jednosalowe. W opozycji do multipleksów mamy kina studyjne. Te kina mogą liczyć na wsparcie polskiego instytutu w zakresie zakupu rzutników oraz wszelkiego rodzaju rozwiązań technicznych, które służą emisji filmu. To znaczy, instytut nie finansuje budynku, nie finansuje remontów. Finansuje nagłośnienie, nośniki, różnego rodzaju systemy, które mają umożliwić funkcjonowanie kina. To funkcjonuje i jest kontynuowane.

Poseł Iwona Śledzińska-Katarasińska (KO):

Przepraszam. Jaka to jest skala?

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:

Tych kin jest trochę ponad 200. W tej chwili jestem po kolejnych decyzjach. Wszystkie wnioski, które w tym roku zostały złożone, zostały rozpatrzone pozytywnie. To jest kilkanaście milionów złotych, które są przekazywane. Jakieś 2–3 lata temu uruchomiliśmy dodatkowy program, który był przeznaczony na remonty tych urządzeń. Kiedyś było tak, że można było je kupić, ale jak się zepsuły, w zasadzie nie bardzo było wiadomo, co z tym zrobić. Kina mogą mieć tego typu wsparcie i tak jak wspomniałem wcześniej

w odpowiedzi panu posłowi, nie ma kin innych niż cyfrowe w Polsce, oprócz tych, które wybrały to sobie jako pewien snobizm, ale tego też jest bardzo mało.

Powtórzę tylko, ten 1 317 000 000 zł to są pieniądze realnie wydane w Polsce, bo budżety tych filmów są jeszcze nieporównywalnie większe.

Kina i filmy polskie to jest temat, który zaznaczyła tutaj pani dyrektor Kozłowska. Oczywiście zgadzam się z tym, tylko że my funkcjonowaliśmy w pewnych mitach właśnie przez to, że nie było w Polsce systemowego *box office'u*, takiego, którego prawdziwość danych podlegała jakimś rygorom prawnym. Po pierwsze, tak jak wspomniałem, tych widzów w polskich kinach przed pandemią było więcej niż wykazywały to statystyki *box office'u*. Tak jak wspomniałem, United International Pictures (UIP), jeden z większych dystrybutorów filmów międzynarodowych, takich naprawdę amerykańskich *blockbusterów*, czyli tych największych filmów, które ściągają największą publiczność, nie raportował swoich wyników. Nie miał takiego obowiązku, co wypaczało polski rynek w odbiorze na dwóch poziomach. Po pierwsze, tak naprawdę było więcej widzów w kinach, niż było to pokazywane, a po drugie, był mniejszy udział polskich filmów w tym torcie dystrybucyjnym niż też to wykazywano. To znaczy, branża chwaliła się, pocieszała się tym, że ten wynik jest taki wysoki, a de facto nie odbiegał od standardów europejskich. W Europie mamy standard około 15–20% udziałów filmów lokalnych w lokalnym rynku dystrybucyjnym. Dokładnie taki sam poziom jest mniej więcej w Polsce. Chociaż bez dwóch zdań należy zauważyć, że ten popandemiczny powrót widzów do kina jest na dużą niekorzyść dla polskich filmów. Ten okres jest jeszcze zbyt krótki, żeby dokonać analizy, z czego to wynika. W mojej ocenie mamy dość złożoną sytuację na rynku, jeżeli chodzi o tę ocenę.

Oprócz apeli dotyczących promowania polskich filmów, chciałbym zwrócić uwagę na pewne dwa zjawiska, które nastąpiły w Polsce. To znaczy, pierwsze zjawisko dotyczy realnego zmonopolizowania rynku przez jednego dystrybutora, jeżeli chodzi o polskie filmy. Udało się to dzięki najlepszej ofercie, która jest składana producentom. Dodatkowo dystrybutor związał się kapitałowo z platformą VOD, zatem może kierować jeszcze lepsze oferty bezpośrednio do producentów. W mojej ocenie dochodzi do zjawiska tak zwanej promocji hurtowej, czyli dystrybutor nie musi szczególnie męczyć się w promowaniu i wykosztowywać w promowaniu filmów, dlatego że w zasadzie ma co tydzień kolejną polską propozycję, a równocześnie może przeznaczyć te filmy na swoją platformę VOD. Zatem tu jest pewien problem. Jest to zjawisko dotyczące polskich filmów i ich sukcesów na platformach VOD. Jest o tyle ciekawe, że trudno porównać kino do telewizji, ale kino do platform VOD już można, dlatego że w platformach VOD również następuje płatność za oglądanie *contentu*. Z tym że ona oczywiście jest niższa, ale mimo wszystko jest to widz, który musi zapłacić, żeby coś oglądać.

Na platformach VOD według danych jednego z ważniejszych producentów w Polsce, ale też same platformy nie ukrywają tego, że liderami są filmy polskie. Jest to dziwne zjawisko, że w płatnych platformach VOD wszyscy oglądają filmy polskie, a w kinach tego nie ma. Pytanie brzmi, jaka jest polityka kin szczególnie multipleksów w zakresie przyznawania miejsc na polskie filmy i jak szybko te filmy muszą znikać z afiszy w porównaniu z filmami, które osiągają takie same wyniki frekwencyjne, a nie są filmami polskimi. To wszystko instytut będzie badał, natomiast pozwolę sobie odczekać jednak parę miesięcy po zakończeniu pandemii, dlatego że jest to na razie zbyt krótki okres, żeby to jednoznacznie oceniać. Tym bardziej że studia amerykańskie w związku z pandemią przeczekały wiele premier filmów, które zapowiadały się jako hity kasowe, tak żeby trafiły na rynek w okresie postpandemicznym.

Ogólnie sytuacja, jeżeli chodzi o dystrybucję filmów, jest sytuacją dynamiczną, dlatego że wszyscy państwo zdają sobie sprawę z absolutnego fenomenu platform VOD. Jeszcze wspomnę, à propos zmian z ostatnich lat, o opodatkowaniu platform VOD, nie podatkiem, ale opłatą na rzecz instytutu. W tym roku instytut uzyska ponad 30 mln zł z tego tytułu. Co oznacza, że przychód platform w Polsce przekroczy 2 mld zł w zasadzie bez jakichś szczególnych obowiązków inwestycyjnych, o czym wspomniałem w tym dokumencie, który przygotowałem na posiedzenie Komisji. To też jest do rozpatrzenia.

Zatem mamy połączenie wielu zjawisk, od zjawiska polegającego na okresie postpandemicznym i rewolucji technologicznej po kwestie bardzo silnej pozycji jednego z dystry-

butorów. Tak jak wspomniałem, proszę jednak dać parę miesięcy na to, żeby przeanalizować to, co się tak naprawdę dzieje i w jakim kierunku to idzie.

Poza tym coraz częściej pojawiają się jednak postulaty, żeby powrócić do czegoś, z czego zrezygnowano w ostatnich latach, czyli okienka dystrybucyjnego, czyli okna czasowego między tym, co jest pokazywane w kinach, a co potem jest na platformach VOD. Trend był taki, że w zasadzie w przeciągu kilku ostatnich miesięcy właściwie od razu po kinie to szło na platformy VOD. Jeżeli chodzi o rynek dystrybucyjny, mamy taką sytuację, że na rynku pieniędzy jest więcej, a producenci tego nie odczuwają. To znaczy, że te pieniądze po prostu trafiają do dystrybutorów, w szczególności dystrybutorów VOD, a w mniejszym stopniu albo w sposób nieproporcjonalny do polskich producentów czy polskich dystrybutorów, którzy zajmują się filmami polskimi. Zatem za chwilę same akcje promocyjne polskich filmów to będzie zdecydowanie za mało. Tutaj trzeba patrzeć na pewne zjawiska systemowe. Zresztą pani dyrektor może potwierdzić, że współpracujemy w zakresie tej promocji. Instytut w tej chwili zgodził się na sfinansowanie czy refinansowanie kampanii profrekwencyjnej w kinach. Na następne miesiące zaplanowana jest działalność dotycząca samych polskich filmów, zatem to się dzieje.

Jeżeli chodzi o prąd, to oczywiście jest to poza mną. Tutaj trudno mi się wypowiedzieć na ten temat.

Tak samo, jeżeli chodzi o pytanie pani Joanny Kos-Krauze o weryfikację wszystkiego, co się dzieje w instytucie. Zapraszam. To znaczy, generalnie jestem absolutnie zwolennikiem tego typu rzeczy. Mam za sobą też parę kontroli NIK-owskich, Urzędu Skarbowego z donosu. Bardzo się cieszę, bo za każdym razem mam wzorową ocenę. Jak najbardziej proszę, zapraszam.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję bardzo panu dyrektorowi.

Rozumiem, że przechodzimy do drugiej tury pytań. Pan poseł Krzysztof Mieszkowski, proszę bardzo.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):

Dziękuję bardzo. Chciałbym przywołać bulwersujący mnie fragment wywiadu, którego premier, minister kultury i dziedzictwa narodowego, pan Piotr Gliński udzielił tygodnikowi „Sieci". „Państwo polskie wydaje grube pieniądze na dziedzinę, która zajmuje się podmywaniem polskich fundamentów, która rozpowszechnia nieprawdziwy wizerunek Polski w filmach, wypowiedziach i która atakuje demokratyczną władzę, tak jakby to była władza totalitarna. Czy to ma sens?" – Karnowski pyta premiera Glińskiego. Premier Gliński odpowiada: „Powstają różne filmy. Projekty zdegenerowane, takie jak ostatni film Smarzowskiego, nie dostają dofinansowania w konkursach PISF". Gliński mówi dalej: „Są dobre wieści. «Wesele 2» poniosło w kinach klęskę. Obejrzało je 10 razy mniej widzów niż «Kler» tego samego reżysera. Inna sprawa, że nie wiadomo, czy w obliczu zmian technologicznych i cywilizacyjnych kino w ogóle przeżyje. Być może czas rozwiąże te wszystkie dylematy w sposób dla wszystkich zaskakujący". Głównym lejtmotywem tego wywiadu jest propozycja pana Karnowskiego, żeby wywrócił stolik z polską kinematografią. Polecam wszystkim tę rozmowę, bo ona może być naprawdę wstrząsająca dla polskiego środowiska filmowego.

W tym kontekście istotne jest to, w jaki sposób PISF przyznaje pieniądze. Rozumiem, że Smarzowski był nie dość dobrym artystą, czy z różnych powodów ten scenariusz był dla państwa zbyt radykalny. Tutaj jest też taka ciekawa informacja. Wielu twórców nie składa wniosków do PISF-u, bo jak mówią, wiedzą, że nie dostaną pieniędzy. Wiadomo, kto dostanie. Najwięcej, 5 mln zł, otrzymała niedawno Ewa Stankiewicz, autorka filmu o katastrofie w Smoleńsku według raportu Macierewicza. Drugie miejsce i 4,9 mln zł dostał debiutant fabularny Michał Muzyczuk, syn powołanego przez Jacka Kurskiego dyrektora Agencji Produkcji Telewizyjnej i Filmowej TVP. Producentem jest firma, której prezesem zarządu jest Tomasz Kruszewski, członek rady nadzorczej SKOK i Fratrii, wydającej między innymi tygodnik „Sieci" i portal „wPolityce.pl".

Chciałbym do tego jeszcze dołożyć informacje na temat sposobu dofinansowania filmu „Żelazo". Scenariusz napisał Wiesław Saniewski. On miał reżyserować ten film i zdaje

się, że w konsekwencji reżyseruje go. Mimo bardzo dobrych opinii ekspertów, ta propozycja została odrzucona przez pana Śmigulskiego. Pan gdzieś powiedział, że ta opinia była negatywna, co jest nieprawdą. „Żelazo" uzyskało pieniądze na ten film z PISF-u dzięki temu, że Wiesław Saniewski napisał odwołanie do ministra Glińskiego i ten w swojej światłości przyznał mu te pieniądze. Widzę w tym bardzo niebezpieczny proceder, a mianowicie kryterium, które jest kryterium cenzorskim, które kwalifikuje filmy z powodów politycznych, czyli na takie filmy, które mogą podobać się władzy, i takie filmy, które władza z definicji odrzuca.

Panie dyrektorze, proszę mi powiedzieć, czy zna pan tekst Violetty Krasnowskiej opublikowany w tygodniku „Polityka", który jest dość szokujący i również dość bulwersujący, jeśli idzie o pańską działalność w państwowym Polskim Instytucie Sztuki Filmowej. Nie chcę przytaczać tego tekstu *in extenso*. On jest dość długi. Myślę, że warto, żeby pan do tego się odniósł, bo on ujrzał światło dzienne. Z tego tekstu również wynika, że poszerzył pan pole uznaniowości w swoich decyzjach dotyczących dofinansowania poszczególnych projektów filmowych. To są rzeczy, które tak naprawdę dyskwalifikują pana jako dyrektora. Chciałbym, żeby pan przynajmniej po części odniósł się do tego, o czym powiedziałem przed chwilą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Proszę bardzo, pan poseł Jarosław Rzepa.

Poseł Jarosław Rzepa (KP):

Dziękuję bardzo, panie przewodniczący. Szanowni panie i panowie posłowie, panie ministrze, drodzy goście, szanowni państwo, zapytam może o coś innego, o współpracę – nie wiem, czy instytutu, ale chyba tak – z regionami. W wielu regionach jest tak, że są środki finansowe na to wsparcie dla powstających produkcji czy to w regionie, czy o regionie. Chciałbym się zapytać, w ilu regionach jest tego typu fundusz, z którym z kolei współpracuje instytut. Ile dzięki temu udało się zrealizować różnego rodzaju produkcji? Po prostu czy takie wsparcie, taka współpraca funkcjonuje we wszystkich województwach?

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu posłowi.

Czy są jeszcze pytania państwa posłów? Nie widzę już wielkiego entuzjazmu. To może ja o coś zapytam. Tutaj pan poseł Jarosław Rzepa zapytał o współpracę z regionami. To może nie do końca ściśle mieści się w programie posiedzenia, ale zapytam o współpracę międzynarodową. Czy ona jakoś się rozwija? Na przykład Telewizja Publiczna bardzo rozwinęła współpracę z telewizją litewską i działa na obszarze litewskim. Czy jest szansa na jakieś wspólne duże produkcje filmowe właśnie chociażby polsko-litewskie czy w ogóle w kontekście Europy Środkowej? Oczywiście może na takie tematy siłą rzeczy historyczne, ale też niekoniecznie, nie wyłącznie.

Jeśli nie ma więcej pytań, to prosimy o odpowiedź. Jeszcze na koniec pani Joanna Kotłowska. Jak rozumiem, ma pytanie. Proszę bardzo.

Prezes Polskiego Stowarzyszenia Nowe Kina Joanna Kotłowska:

Dziękuję bardzo. Chciałam tylko tak *ad vocem* do wypowiedzi pana dyrektora. Być może jest takie wrażenie z tymi polskimi filmami, że to jest przez tego jednego dystrybutora. To jest w zasadzie problem tylko roku 2019, bo oni przestali dostarczać dane pod koniec 2018 r. Wcześniej naprawdę mieliśmy udział między 25%, a nawet 35% sprzedanych biletów filmów polskich. To jest taka kwestia, na którą musimy wszyscy tutaj pochylić się jako branża, jako państwo.

Jeszcze gwoli wyjaśnienia, w przemyśle kinowym nikt w naszej branży nie rezygnował z okienka dystrybucyjnego. To jest wyjątkowa sytuacja w pandemii, kiedy filmy były rozpędzone. One po prostu wtedy nie miały gdzie wejść i zamiast do kin wchodziły na platformę. To jest normalny mechanizm rynkowy. Tak też działają wszystkie kina w Polsce, nawet te samorządowe czy też multipleksy. Jeżeli jest dystrybutor polskiego filmu, to on reprezentuje producenta. On określa budżet promocyjny i ma oferowaną

naprawdę bardzo dużą ekspozycję dzięki temu, że mamy 1,5 tys. ekranów w naszej sieci wszystkich kin w Polsce.

Ta rozmowa tutaj jest ciekawa, ale jednocześnie może postulowalibyśmy też o publikację danych zagregowanych, zbieranych przez PISF. Może wtedy wszyscy mielibyśmy tutaj jasność. Mamy czterech dystrybutorów filmów polskich w Polsce. Też można powiedzieć, że jeden z nich ma wyraźnie bogatszą klientelę, tak to bym określiła, niż pozostała trójka. Jak najbardziej tutaj dziękujemy za wsparcie PISF-u, jeśli chodzi o tę kampanię „Chodź do kina". To było po pierwszym otwarciu kin, niestety na chwilę, ale pandemia to pandemia. Oczywiście liczymy też na współpracę w przyszłości. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję pani bardzo.

Jeśli nie ma już żadnych pytań państwa posłów, a nie widzę, żeby ktokolwiek się zgłaszał, to prosimy o odpowiedzi. Myślę, że pan minister zacznie.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:

Nie było żadnych konkretnych pytań skierowanych do mnie, poza wysłuchaniem manifestu pana posła Mieszkowskiego, który obficie korzystając z wolności słowa, odmawia prawa do wolności słowa innym uczestnikom życia publicznego, na przykład polskiemu premierowi wybranemu w wolnych, demokratycznych wyborach. Wszystkie konkretne pytania były skierowane do pana dyrektora.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):

Dziękuję panu ministrowi.

Teraz pan dyrektor, proszę bardzo.

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:

Pozwolę sobie zacząć trochę od końca, dlatego że większość tych pytań było merytorycznych.

Pani dyrektor, ja nie powiedziałem, że jest to wyłącznie spowodowane przez jednego dystrybutora. Powiedziałem o kilku zjawiskach i poprosiłem o czas na to, żebyśmy tak naprawdę przyjrzeli się temu, co się dzieje. Jest pełna zgoda na to, co pani mówi. Możliwe, że będzie tak, że za 3–4 miesiące trzeba będzie się spotkać i popatrzeć, co rzeczywiście się wydarzyło.

Jeżeli chodzi o Litwę i Europę Środkowo-Wschodnią, to Litwa była jednym z gości obok Wielkiej Brytanii jako gość specjalny podczas Festiwalu Filmów Fabularnych w Gdyni. Zresztą to szef Litewskiego Centrum Filmowego (LCF), litewskiego odpowiednika instytutu zaproponował taką bliższą współpracę. Ta współpraca zawsze była. To znaczy, Litwa jako kraj, który jest krajem niedużym, bardzo chętnie współpracuje z większymi kinematografiami. Polski Instytut Sztuki Filmowej, polscy filmowcy, współpracują z państwami z regionu. Powstają teraz i powstawały wcześniej w filmy w koprodukcji z Czechami, ze Słowacją, z Rumunią, Ukrainą. Ta współpraca kulturalna w zakresie produkcji filmowej w regionie jest ożywiona. Można by pewnie myśleć o większej, ale trudno powiedzieć, że jej nie ma. Jest to chyba w ogóle nowe zjawisko w polskiej kinematografii również w ostatnich latach, właśnie pojawienie się tych koprodukcji międzynarodowych, europejskich. To też oczywiście jest gdzieś pewnie na plus.

Jeżeli chodzi o regiony, to w zasadzie przy każdym województwie jest regionalny fundusz filmowy. Te fundusze dysponują bardzo niewielkimi środkami finansowymi. Oczywiście, oprócz środków finansowych dysponują możliwością lokacji produkcji czy wsparcia logistycznego w danym rejonie. Natomiast łączne fundusze tych komisji filmowych nie przekraczają kilku milionów złotych. To jest bardziej kwestia symboliczna, ale istotna. Wiem, że 12 lat temu, kiedy planowano rozwój tych regionalnych komisji filmowych, tam były wielkie plany, żeby było kilkanaście milionów w każdym województwie. To się nie udało, a szkoda. Świętokrzyski tutaj szczególnie zawsze był pionierem, który niezwykle wygrywa w lokacjach na swoim terenie. Oczywiście najbardziej spektakularnym przykładem jest „Ojciec Mateusz", który spowodował renesans Ziemi Świętokrzyskiej i Sandomierza. Jest to biznes. Jest to świetna promocja turystyczna. Nie wszyscy włodarze są przekonani do tego, komisje są, ale niestety środki są symboliczne.

Natomiast odnosząc się do artykułu pani Krasnowskiej, z całym szacunkiem. Pani redaktor, wchodząc do mojego gabinetu, powiedziała: „Nie znam się na kinematografii, nie znam się na prawie, ale znam się na faktach". Niech to będzie esencja tej rozmowy, która nie miała służyć w żaden sposób przedstawieniu postaci w inny niż krytyczny sposób. Nie wiem, kim w większości są osoby, które są wymienione w tym artykule. Główną gwiazdą jest pan Odoliński, którego najwcześniejszy film, jaki zrobił, to „Ostra randka" zrealizowana 12 lat temu w technice 3D. Niestety nie udało mi się odnaleźć „Ostrej randki" 3D w polskiej kinematografii.

Jeżeli chodzi o pana wcześniejsze pytania dotyczące pana Wojciecha Smarzowskiego i filmu „Wesele 2", to przypomnę, że odmówiłem finansowania razem z Komisją. Z tego, co pamiętam, pani Joanna Kos-Krauze również była przeciwko decyzji o dofinansowaniu tego filmu.

Wiceprzewodnicząca Gildii Reżyserów Polskich Joanna Krauze de Lendorff:

Absolutnie nie. Proszę nie mówić nieprawdy.

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:

Dlatego o tym mówię. Z tego. co pamiętam…

Wiceprzewodnicząca Gildii Reżyserów Polskich Joanna Krauze de Lendorff:

Prosiliśmy o stawienie się reżysera na Komisji, żeby porozmawiał z nami, ponieważ był w zasadzie jedynym, który nie stawił się na Komisji.

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:

Tak jest. W ostatecznym składzie pani nie było. Komisja głosami 3 do 2 negatywnie rekomendowała wniosek. W Komisji zasiadały osoby takie jak Paweł Pawlikowski, Ewa Puszczyńska, Wojciech Marczewski. Nie jestem w stanie wymienić jeszcze dwóch pozostałych członków, ale byli to ludzie, którzy nie są znani z jakiejś szczególnej sympatii do obecnej władzy. Mimo wszystko głosowali 3 do 2 za tym, żeby nie przyznać finansowania.

Jeżeli chodzi o dostępność polityczną, to powiem tak. Na pewno nie ma tak, jak bywało wcześniej z listą twórców, którzy nie mogą sięgnąć po dotację. To dotyczyło wszystkich twórców i konserwatywnych od Roberta Kaczmarka, przez Jerzego Zalewskiego, Marię Dłużewską i tak dalej. W dalszym ciągu w instytut pod moim zarządem jest bardzo pluralistycznym instytutem. Przykładem są chociażby zeszłoroczne Lwy i zwycięstwo filmu dotyczącego osób LGBT w zeszłym roku w Gdyni, które z kolei spotkało się z ogromną niechęcią konserwatywnej części politycznej, więc proszę nie mówić o jakimś zamknięciu na tematy. Nie wspomnę o kwestiach politycznych, o dofinansowaniu chociażby filmu „Małżonka", pani marszałek Kidawy-Błońskiej, więc nie ma ani politycznych, ani światopoglądowych problemów.

Jeżeli będziemy się ścigać na artykuły, to w innych gazetach piszą same dobre rzeczy. Wolę, żeby dobre rzeczy na mój temat mówiły pani Puszczyńska, Smoczyńska i Szumowska, osoby, które uzyskują aprobatę międzynarodową, a nie osoby, które znane są z tego, że zrobiły „Ostrą randkę" 3D. Jak pani ma ochotę, możemy obejrzeć to razem i zastanowić się, czy pan Odoliński powinien dalej robić filmy w polskiej kinematografii.

Ostatnią osobą, która powinna mówić, czy instytut jest zamknięty, czy niezamknięty, myślę, że w dużej mierze jest pani. Jest to pani osobista zemsta, dlatego że wezwałem panią do rozliczenia trzech nierozliczonych projektów od lat. Od tego momentu pani się mści, szuka, chodzi i knuje, więc jakby pani była łaskawa w końcu rozliczyć projekty w PISF-ie.

Wiceprzewodnicząca Gildii Reżyserów Polskich Joanna Krauze de Lendorff:

Przepraszam. Odjęło mi mowę.

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:

To niech pani nie odejmuje. Niech pani rozliczy projekty w PISF-ie.

Wiceprzewodnicząca Gildii Reżyserów Polskich Joanna Krauze de Lendorff:

Nie, proszę pana. Mamy prośbę o przedłużenie dotacji ze względu na pandemię o dofinansowanie *developmentu*, na którą pan nie odpisuje. Jakie trzy projekty? Czy pan oszalał?

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:
Jak zacznie pani odbierać przesyłki, to będzie pani wiedziała, że są trzy.

Wiceprzewodnicząca Gildii Reżyserów Polskich Joanna Krauze de Lendorff:
Czy pan oszalał?

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:
Ja nie.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dobrze, chwileczkę. Taka wymiana zdań to może już po Komisji. Wróćmy do rzeczy.

Dyrektor PISF Radosław Śmigulski:
Chyba odpowiedziałem na wszystkie pytania, które tu padły.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Czy pani dyrektor chciałaby jeszcze coś dopowiedzieć? Nie. Dziękuję bardzo.

W takim razie, myślę, że zamykamy posiedzenie. Czy jeszcze jest jakieś pytanie? Proszę bardzo, poseł Krzysztof Mieszkowski.

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):
Chciałbym zadać pytania panu ministrowi Sellinowi. Proszę mi powiedzieć, jakie są kryteria i reguły wyłaniania komisji konkursowej. Kto podejmuje taką decyzję? Jakie środowiska w tym uczestniczą? Oczywiście jest mowa o przyszłych wyborach na prezydenta PiSF-u.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:
Komisji konkursowej na dyrektora PISF-u, tak?

Poseł Krzysztof Mieszkowski (KO):
Tak, oczywiście. O tym rozmawiamy cały czas.

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:
Tak jak jest w Radzie Polskiego Instytutu Sztuki Filmowej. Różne środowiska, które są zorganizowane w środowisku filmowym, będą delegować swoich przedstawicieli. Poprosimy ich o to.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dziękuję panu ministrowi.

Czy pan minister chciałby dodać coś jeszcze na koniec?

Sekretarz stanu w MKiDN Jarosław Sellin:
Bardzo podziękować za zaproszenie i interesującą rozmowę.

Przewodniczący poseł Piotr Babinetz (PiS):
Dziękuję panu ministrowi.

W takim razie dziękuję wszystkim państwu. Dziękuję panu ministrowi, dziękuję wszystkim gościom. Dziękuję paniom i panom posłom.

Zamykam posiedzenie Komisji. Jutro o godzinie 15:00 mamy jeszcze jedno posiedzenie Komisji Kultury i Środków Przekazu, tak że zapraszam.